DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzień. Prenumerata na ćwierć roku wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St Germain, Paris.

Dnia 26 maja 1849.

POSTĘP REWOLUCYI.

VII.

Rozpoczynając szereg artykułów o postępie rewolucyjnym, powiedzieliśmy u wstępu, że ogłoszenie Rzeczypospolitéj w Rzymie, uważamy za jeden z trzech głównych faktów rewolucyi europejskiéj, a sofizmat federacyi włoskich rządów, nazwaliśmy jadowitym rakiem, toczącym wnętrze Italii.

Obrót rzeczy włoskich nie zadał nam kłamstwa. W cóż obróciły się owe uorganizowane, wyćwiczone Piemonckie zastępy? — Konstytucyjność włoska na wieki pogrzebana na pobojowisku Nowary! — Ale krew przelana w Brescii, Liwurnie, Bolonii; ale tysiące męczeńskich ofiar, już padłych, i owe, może liczniejsze — które jeszcze padną; ale przyszłość wielkiego narodu na szwank narażona; ale przedłużenie bolesnéj i krwawéj walki nowego świata ze starym, zapozywają przed sąd historyi stronnictwo Karola Alberta i nieszczęsną doktrynę Giobertego: sprawiedliwy a nieuchronny wyrok wypali piętno Kaina nie na jednym czole, i Ramorino, ów ofiarny kozieł reakcyi, nie udźwignie do skalanego grobu, całego brzemienia brudów, zbrodni i ohydy.

Homogenia jest najpierwszą, najżywotniejszą Włoch potrzebą. Hasło jéj powinno brzmieć w sercu i w głowie, w ustach i czynach każdego Włocha, jaśnieć promienisto na chorągwi każdego włoskiego powstania.

A ta potrzeba tak niezbędna, tak ważna dla Niemiec i Italii, że nawet monarchizm i reakcya, fałszywą jéj larwą osłania swą brzydotę, usiłując przemycić ideę federacyi rządów, pod skradzioną nazwą homogenii ludów.

Ależ homogenia ludów, jest właśnie antytezą federacyi rządów; bo federacya wypływając z podziału, utwierdza go i opiera się na nim.

Ależ homogenia jest zarazem antytezą konstytucyonalizmu, bo ten, jako równoważenie różnorodnych żywiołów, nie mogąc ostać się przy ich zlaniu, daleki od zacierania różnic, owszem gdzie ich nie ma, tam je stwarzać musi.

Konstytucyonalizm bez różnorodności społecznych, to wierutny bezsens! On nią jedną oddycha, jak wszelki zwierz powietrzem; on ją pochwyci i zużytkuje, jakakolwiek ona, czy to różnorodność warstw społecznych jak w Anglii, czy różnorodność ludów jak w Austryi, czy różnorodność materyalnych interesów jak w Filipowskiéj Francyi.

Dwie tylko społeczne formy stwarzają homogenię narodu; formy bezwględne, ostateczne i wprost przeciwne sobie, to jest: despotyzm i Demokracya.

Pierwszy w zupełnym rozwoju i potędze dąży czasem do homogenii, druga zawsze i wszędzie; narzędziem pierwszego jest podbój, gwałt i materyalna, zwierzęca siła; narzędziem drugiéj moralne uczucie i pojęcie zasad i potrzeb.

Gdzie despotyzm nie stworzył homogenii po pierwszą rewolucyę francuzką, tam pewno już jéj nigdy nie stworzy, tam wszelka myśl o tém byłaby zbrodnią i szaleństwem.

Przeto jak dla Niemiec tak i dla Włoch, nie ma homogenii bez demokracyi; a formułą demokracyi jest Rzeczpospolita.

Stąd wypływa niezbędnie, że kto zamyśla o homogenii czyli jednolitości Niemiec lub Italii, bez *Rzeczypospolitéj*, ten marzy o rzeczy szalonéj i niemożliwéj. — Konstytucyonalizm i federacya rządów a jednolitość narodu — są to dwa przeciwne żywioły, wykluczające się wzajem koniecznie i bezwględnie. Z niepojęcia prawdy tak prostéj i jasnéj wysnuły się wszystkie nieszczęścia Włoch i Niemiec, począwszy od fałszywego stanowiska Piemontu i przeszłorocznego frankfurtskiego sejmu, od klęski pod Goito i zbombardowania Frankfurtu, aż do krwi nieoschłéj jeszcze w Liwornie, Bolonii i Dreznie.

Żadna materyalna siła, żadne usilowania, choćby nawet poczciwe, nie zastąpią braku zdrowéj a koniecznéj zasady; ten to brak ruchy niemieckie marnował podziś-dzień, ten brak we Włoszech obrócił w niwecz powstania Lombardzkie, Toskańskie i Sycylijskie.

Prawdziwość zaś zasady i zdrowe jéj pojęcie, potęguje moralną ważność Rzymu w nieprzewidziane, olbrzymie rozmiary; Rzym ocalił cześć i poczciwość włoskiego imienia, a tém samém przyszłą niepodległość półwyspu, bo żaden naród nie zaginie na zawsze, dopóki nie zneguje i nie znieważy sam siebie. — Karol-Albert i Gioberti pchnęli Italię w przepaść grobową; Rzeczpospolita Rzymska pochwyciła ją i zatrzymała u saméj krawędzi bezdennéj otchłani.

Jeżeli pentarchia południowo-europejskiéj reakcyi, połączonemi siły Neapolu, Piemontu, Hiszpanii, Austryi i francuzkiego rządu, pokona szczupły, bo niespełna trzymilionowy zaród włoskiego narodu, zaprawdę, nie będzie to chlubą dla niéj, ani żadną zniewagą dla Italii.

Rzeczpospolita Rzymska, jako ognisko w którém prędzéj czy późniéj muszą zestrzelić się wszystkie promienie wyzwolonéj narodowości włoskiéj; jako węgielny południowy kamień europejskiego demokratyzmu, jest już z tego względu jednym z głównych faktów ogólnéj, tegoczesnéj rewolucyi. Wszakże Rzeczpospolita Rzymska ma

jeszcze drugie znaczenie, daleko przestrzeńsze i ważniejsze.

Rewolucya europejska objawiła w roku przeszłym dwa główne znamiona : *wyzwolenie polityczne i socyalne*; dotykalnym już dziś wypływem pierwszego, są powszechne wybory, wypływem drugiego zniesienia panszczyzny, Polskie i Węgierskie. Ogłoszenie zaś Rzeczypospolitéj Rzymskiéj jest dla ogólnéj rewolucyi pierwszym krokiem nowego a wielkiego postępu, wyciska bowiem na niéj trzecie znamię— znamię : *religijnego wyzwolenia.*

A jako polityczne wyzwolenie nie neguje żadnéj prawdziwéj narodowości ale ją uzacnia i utwierdza, jako socyalne nie neguje praw własności ale je ustala i wzmacnia, tak też i religijne wyzwolenie nie neguje katolicyzmu, ale owszem potęguje go i podnosi.

Jak wszelki prawie dualizm, tak i dwoista władza papieży, była anormalnym, pasożytem, chorobliwym narostem chrześciaństwa. Dwie przeciwne sobie dążności, *duchowna* i *świecka* negując się wzajem, szarpały — każda w swą stronę : kościół, moralność i sumienia narodów. — Papież jako wybieralna głowa chrześciaństwa, jako stróż Chrystusowéj nauki, będąc niegdyś naturalnym opiekunem i przewodnikiem wszelkiéj wolności i postępu, jedyną pogrozą i hamulcem despotyzmu i bezprawia, upokarzał i strącał cesarzów i królów; jako świecki zaś monarcha zawiązywał z tronami zbrodnicze spółki, frymarczył niepodległością ludów i kościoła, potępiał oświatę i wolność, wchodził w bezbożne tranzakcye z odszczepieństwem i uciskiem. Dzisiejsza przychylność ku świeckiéj papieżów władzy, protestanckiego Prus despotyzmu, schyzmatyckiéj Moskwy, oraz materyalistyczno ateuszowskiéj szkoły doktrynerów całego świata, jest niezbitym, niezaprzeczalnym potępieniem dualizmu papiezkiego i oczewistym dowodem, że ten nieszczęsny dualizm, że ta świecka władza, stoi głównie na wstręcie przyjściu królestwa Bożego na ziemię, zjednoczenia się całéj Chrystusowéj owczarni : a przeto prawdziwemu i ogólnemu katolicyzmowi.

Wszystkie argumenta stronników świeckiéj papieżów władzy, reassumują się w tém jednem twierdzeniu, jakoby władza ta była konieczną dla zapewnienia niezależności i powagi kościelnéj.

Dosyć jest rzucić okiem na dzieje kościoła, aby się przekonać o bezzasadności i wierutnym fałszu tego twierdzenia.

Donacya Konstantyna Wgo w IVm wieku obdarzyła papieży dobrami i dochodami; donacye Pipina i Karola W o w VIIIm, jakkolwiek oparte na prawie zdobyczy i miecza — nie nadawały papieżom zwierzchniéj nad Rzymem władzy, ale li-tylko prawo pobierania publicznych pożytków, ***dominium utile.*** Pierwszy Innocenty III przy koncu XIIº wieku, objąwszy posiadłości Matyldy, na mocy jéj zapisu zrobił się prawdziwym monarchą świeckim.

Historya kościelna rozpada się przeto na dwie wielkie połowy; pierwsza od początku chrystyanizmu po koniec XII wieku, obejmuje papieży, li-tylko naczelników kościoła; wtóra od początku XIII stolecia podziśdzień, jest historyą papiestwa łączącego świecką i duchową władzę. W którejże kościoł zasłużył się lepiéj człowieczeństwu i Boskiéj Chrystusa nauce?

W pierwszéj nawrócił prawie całą Europę, część Azyi i Afryki, walczył męczeńsko i zwycięsko z prześladowaniem i z odszczepieństwem, pokonał i wytępił poganizm, ugłaskał dzikich barbarzyńców tłumy osiadłe na gruzach Rzymskiego państwa, złagodził obyczaje i niewolę, wyzwolił kobietę i dziecko, i zgromadzał pod swą chorągiew krocie wiernych na ukrócenie mahometanizmu. W pierwszéj téj połowie żył Grzegorz VII, postrach i Boża na despotów kara.

W drugiéj zaś połowie ustanowił kościół Inkwizycyę, zgorszył chrześciaństwo symonią i bezeceństwy, puścił na bezcelny frymark odpusty i rozgrzeszenia; stawał się powodem domowych i religijnych wojen, utracił Anglię, półwysep Skandynawski i większą Niemiec połowę,— zawarł sojusz z tronami i z despotyzmem, poddał hierarchię kościelną ich samowolności, i nakoniec ku dopełnieniu zgrozy, pochwalał zbójcze ćwiertowania Polski, owéj od wieków prawowiernéj męczennicy.

W którymże peryodzie widzim większą niezależność i powagę kościoła? — Czyż Bolonia, Ankona i Ferara przyłączone do państw papiezkich w XVI wieku i Urbino w XVIIym, czyż przyjaźń i potucha protestanckich i schizmatyckich rządów, czyż poklaski materyalistowskiéj plutokratycznéj gawiedzi zrównoważą zgorszenie i demoralizacyę pokoleń, ohydzenie wiary i cierpienia tylu milionów?

Zniesienie przeto świeckiéj papieżów władzy, jest faktem nietylko europejskim ale całego katolicyzmu we wszystkich częściach świata. Nie żaden to czyn oderwany, pojedynczy albo przypadkowy, nie naśladowanie powstania Rienzego, lub osiedlenie w Awinionie, nie Napoleońskie uwięzienie papieża, nie żadna herezya ani odszczepieństwo, ale hasło prawdziwéj, katolicko-prawowiernéj reformy kościoła, ale wstęp do ostatniéj części cywilizacyjnéj trilogii — która kiedyś zwać się będzie wielką epoką XIX wieku.

Jak polityczno-socyalna rewolucya wypisawszy na swéj chorągwi główne zasady, to jest : powszechne wybory i wyzwolenie materyalne, pozostawić powinna przyszłym narodów sejmom, rozwiązanie zasad tych i urządzenie — tak i ta religijna rewolucyi strona, poprzestać teraz musi na zniesieniu świeckiéj papieżów władzy. Wypływające stąd następstwa, są bowiem rzeczą przyszłego oekumenicznego synodu.

Synod ten, będzie odrodzeniem i utwierdzeniem katolicyzmu. Tuszyć można, że on umorzy wszelkie herezye, odszczepieństwa i schyzmy; że Rzym republikancki pozostanie siedzibą pasterza zjednoczonéj Chrystusowéj owczarni, wedle słów Zbawiciela wyrzeczonych do Piotra, pierwszego później biskupa rzymskiego : ***Tu es Petrus, et super hanc Petram œdificabo Ecclesiam meam;*** i że papież, nie już świecki, bezsilny monarcha — ale ojciec i duchowna chrześcian głowa, znów postaremu z krużganków Watykanu pobłogosławi Urbi et Orbi.

CZEGO CHCE DEMOKRACYA POLSKA.

Ruch rewolucyjny w Europie coraz silniejszy, coraz zrozumialszy, przyspiesza chwilę powstania i dla Polski, gdzie ostatnia i stanowcza walka toczyć się będzie między Demokracyą a despotyzmem. Gotując się do bliskiego czynu, wie Polska, że powodzenie i zwycięstwo samejże rewolucyi, a

następnie pokój domowy i przyszłe losy narodu zależą od jasnego przez nią pojmowania swego posłannictwa i podstaw, przyszłych ulepszeń wewnętrznych. Są jednakże Polacy i do tego publicyści, z urzędu obowiązani oznaczać myśl narodową a nawet ją prostować, są Polacy którzy za płonne uznają i za szkodliwe odzyskaniu niepodległości, wszelkie badanie warunków ustalenia bytu narodu po jego wyzwoleniu.

Chcieć bytu jedynie dla bytu, bez wiedzy swego przeznaczenia byłoby upragnieniem bez celu. Chcieć bytu nie wyrzekłszy się wyraźnie i dawnéj nierówności politycznéj i dawnego społecznego nieładu, czyliż to wystarcza nadziejom Polski i Europy?

Polska dla niepodległości saméj, nie czyniłaby ofiar i wysileń, jakiemi od lat stu napełnia swoje dzieje poupadkowe, a Europa jeżeli dba o jéj niepodległość, to szczególniéj dla tego, że w niéj widzi przyszłą strażnicę wolności i rozkrzewicielkę światła.

Żeby zatém zdać sprawę saméj sobie i światu, dla czego Polska dopomina się o wydartą niepodległość, gdy tyle innych narodów byt udzielny bez powrotu straciwszy, dały nowym państwom początek lub się do sąsiednich wcieliły — Polska musi wiedzieć, czy się to komu podoba czy nie podoba, jakie w domu i za domem czeka ją posłannictwo.

Ażeby przyjść do téj wiedzy i przeczucie powszechne stwierdzić rozumowaniem, a usunąć wszelką wątpliwość i obawę, zadaniem wszystkich prac i usiłowań dla Ojczyzny przez Demokracyę Polską podjętych, jest zawsze: Być i jak Być.

Stronnicy przywilejów nadużyć i przywłaszczeń, którzy dotąd nie zrozumieli, że tylko w ogólném dobru, dobro pojedyncze znaleść może pewność i bezpieczeństwo, nazwali jéj poszukiwania, a dziś już pewniki: Demagogią lub utopią. Ależ owa demagogia czy utopia ogarnia już dzisiaj świat cały i przychodzi urzeczywistnić zapowiedziane od 18 wieków: wolność, równość, braterstwo. Jeżeli zaś dla odzyskania bytu narodu, Demokracya żąda poświęceń bez granic, ofiary miana i życia, po wyzwoleniu zapewnia ona nowém urządzeniem polskiego społeczeństwa, przynajmniéj równowartość wymaganych ofiar.

Demokracya chce równości politycznéj wszystkich obywateli.

Wyborów powszechnych — to jest, że każdy jest wyborcą i wybranym być może.

Sejmu w jednéj izbie, bo tam gdzie jest równość prawa i jedność celu, musi być równość i jedność u steru.

Władzy wybieralnéj, czasowéj, odpowiedzialnéj.

Wybieralnéj, bo wszelka inna w stanie zwyczajnym, gdy wola narodu swobodnie objawioną być mogła, jest przywłaszczeniem.

Czasowéj, bo pominąwszy wiele innych względów, władza wiekująca, dałaby się prześcignąć coraz nowym ruchom postępu i nie umiałaby niemi kierować.

Odpowiedzialnéj; bo, jak się samo przez się rozumie, władza jest obowiązkiem, a odpowiedzialność każdego obowiązku bezpośredniém następstwem.

Demokracya Polska zostawia gminom ich zarząd wewnętrzny, wybór rad gminnych, a zależnemi je czyni od władzy naczelnéj tylko w tém wszystkiem, co ma styczność z ogółem kraju. Według rozumienia demokracyi gminy są to promienie zbiegające się razem i tworzące ognisko narodu. Gminy zresztą jako szczegóły wielkiego ogółu, same przez się o tyle tylko rozwijać się społecznie i znaczyć politycznie mogą, o ile służą ogólnému rozwojowi narodowych przeznaczeń. Uczucie patryotyzmu i dbałość o dobro kraju, nie powinny się kończyć przy dzwonnicach parafialnych.

Demokracya chce wolności sumnienia, wolności objawienia myśli, wolności stowarzyszeń, chce publicznéj edukacyi kosztem narodu.

Chce podatku postępowego od dochodów, służby wojskowéj obowiązującéj wszystkich.

Chce sądów polubownych i przysięgłych — wymiaru sprawiedliwości bez kosztów, dla każdego przystępnéj.

Przez stowarzyszenia w gminach wiejskich i miejskich, przez stowarzyszenia rolnicze i przemysłowe, wspólną działalnością złączone, chce zabezpieczyć pewność jutra i niezależność osobistą obywateli jednych od drugich, w ich stosunkach co do pracy, handlu, przemysłu.

Jedném słowem, Demokracya Polska, chce Rzeczypospolitéj demokratycznéj, a tym sposobem zaprowadza równość polityczną i harmonizuje nierówności społeczne.

Demokracya zatém chcieć nie może różnicy stanów, braci politycznie młodszych i starszych, praw politycznych z tytułu, rodu, majątku, nawet rozumu. Nie może chcieć oświaty dla samych zamożnych, ani religii panującéj, ani gmin bez życia narodowego, ani podatku od pierwszych potrzeb, ani exploatowania pracy.

Znosi przywileje, ale nikogo nie wyjmuje z pod prawa; demokracya przeto nie pracuje na niczyją szkodę, ale przynosi rzetelne braterstwo i pojednanie; pracownik może się nie lękać nadużyć własności i kapitału, obywatel zamożny może być spokojny o swoją własność, wyznawca o swoją wiarę, ojciec najuboższéj rodziny o kształcenie moralne i naukowe swych dzieci i o ich przyszłość, bo rzeczywista wartość nie będzie ustępowała pierwszeństwa dobrze urodzonéj lub spanoszonéj nicości.

Takie są zasady na których ma się oprzeć przyszła Rzeczpospolita Polska. Wszystko coby ją od zasad tych oddalało, oddali ją także od głównego celu jéj posłannictwa, jako strażnicy i cywilizatorki na wschodzie i północy Europy.

Mikołaj wyrzekł ostatnie słowo. — Przyklasnęły mu dwory, reakcye — ale przejrzeli dobroduszni, którzy jeszcze o kilka chwil snu spokojnego błagali. Ludy zaś i przejęci ich duchem demokraci, podnieśli rzuconą rękawicę. — Wre dziś w ciałach prawodawczych Paryża i Frankfurtu burza, brzemienna w gromy bliskiéj wojny powszechnéj, ostatecznéj. — Oto jest ów manifest Mikołaja, który wywołał to przesilenie.

« My Mikołaj 1szy i t. d.

« Manifestem z dnia 14/26 maja r. z. uwiadomiliśmy naszych wiernych poddanych o nieszczęściach, jakim uległa Europa zachodnia; oświadczyliśmy zarazem, że było naszym zamiarem, *gromić wszędzie naszych nieprzyjaciół*, bez względu na naszą osobę, a w nierozłącznéj jedności z naszą świętą Rossyą zabezpieczyć honor imienia rossyjskiego i nienaruszalność granic naszych.

« Odtąd nie ustały na zachodzie bunty i burzliwe ruchy; zbrodnicze pokusy uwiodły łatwowierne pospólstwo, zwodniczą ponętą szczęścia, które nigdy nie było następstwem bezrządu i rozpusty, i rozszerzyły się aż na wschodzie w prowincyach, na Wołoszczyznie i w Mołdawii podległych rządowi tureckiému. Zajęcie tych prowincyj przez nasze i sułtana wojska, było dostateczném do przywrócenia i utrzymania spokojności. Ale na Węgrzech i w Siedmiogrodzie siły rządu austryackiego, rozdzielone prowadzoną na inném miejscu wojną z domowemi i obcemi nieprzyjaciołmi, nie podołały dotąd uśmierzyć buntu. Powstanie wzmacniane napływem naszych buntowników polskich z r. 1831 i posiłkami wygnańców i włuczęgów z innych krajów, coraz groźniejszą przybierało postać. Wśród tych nieszczęsnych wypadków najjaśniejszy cesarz Austryi zażądał naszéj pomocy przeciwko wspólnému nieprzyjacielowi; nieodmówimy mu téj posługi.

« Wezwawszy na pomoc Boga wojny i Pana zastępów, bo on opiekuje się sprawiedliwą sprawą, kazaliśmy naszéj armii iść naprzód, aby stłumić bunt i wytępić zuchwałych burzycieli którzy *zagrażają i naszym prowincyom*. Oby Bóg był z nami, a pewni jesteśmy, nikt nam się oprzeć nie zdoła. Te są uczucia wszystkich naszych poddanych. Każden Rossyanin te same podziela nadzieje, a Rossya spełni swe powołanie. Petersburg 8 maja 1849 (podp.) Mikołaj. »

Ten manifest cara ogłaszając dziennik rządowy petersburgski, oświadcza iż « zasady i powody przedsięwzięcia tyle stanowczych kroków są manifestem jasno wytłumaczone; opiera on się szczególniéj na dwóch zasadach, a temi są, obowiązek moralny, jaki na nas wkłada wyraźne żądanie gabinetu, z którym łączą nas zobowiązania i układy dawnego przymierza i służące nam prawo, wypływające z potrzeby zapewnienia w obecnéj okoliczności, własnéj naszéj obrony. »

Zwracając uwagę na jeograficzne położenie państw austryackich sąsiadujących z prowincyami zostającemi pod samowładnym zarządem cara, i wyprowadzając stąd to następstwo, że naruszenie posiadłości Austryi lub jéj znaczenia politycznego, nieochybnie grozi wielkiém niebezpieczeństwem dla Rossyi, organ urzędowy tak daléj mówi o węgierskiéj wojnie. « W miarę rozprzestrzenienia ogniska swéj działalności, powiększa się obręb jéj rewolucyjnego wpływu. Stała ona się na pół-polską. Służy ona za podstawę daleko obszerniejszému powstaniu, dużo więcéj zamierzającemu, i dążącemu, podniesieniem wszystkich części dawnéj Polski, wskrzesić, ciężkie dla nas nieszczęścia r. 1831. Nowa ta dążność objawiła się téj saméj chwili, w któréj obóz węgierski stał się miejscem zbioru szczątków emigracyi polskiéj, tych obrońców anarchii, napotykanych w każdym kraju, na usługach wszelkich buntów, we wszystkich spiskach, mających na celu zniweczenie głównych zasad społeczeństwa, aby na ich miejsce zaprowadzić krwiożercze marzenia najohydniejszéj demagogii.

Obecnie więcéj jak 20 tysięcy należących do téj kategoryi osób, zaciągnęło się pod chorągwie armii węgierskiéj. — Są ich tam całe pułki, a nawet całe korpusy. Ich to wodzowie, a mianowicie Bem i Dembiński, podają plany i kierują działaniami wojennemi. Ich projekta względem nas nie są tajnemi. Objawiają je otwarcie. A temi są, przeniesienie powstania do Galicyi, i przez zetknięcie się, w nasze prowincye polskie. Zabiegi ich już się rozkrzewiły w Galicyi i w Krakowie. »

Otóż, tym manifestem jak i przez urzędowy swój organ Mikołaj objawił, że niespokojny o całość swego samowładztwa, gdyby mu się powiodło w wojnie przeciw Węgrom, gotów jest pójść wszędzie gromić nieprzyjacioł despotyzmu, a więc walczyć przeciw wszystkim ludom używającym niepodległości. Nie tai, że zna ile jest groźną dla niego solidarność Ludów, wie że wolność jednych jest koniecznem następstwem drugich, że ożywione demokratycznemi uczuciami Narody, nie ograniczają się na własném szczęściu, ale czują obowiązek solidarności i pojmują, że dla własnego dobra, nie wolno im spocząć, dopóki w całéj Europie wszechwładztwo Ludów, nie zastąpi samowładztwa tyranów. Przyznaje wreście, że tryumfujące na chozadzie zasady, rozkrzewiają się szybko na wschodzie, i przeto dla własnego bezpieczeństwa występuje zbrojnie przeciw polsko-węgierskiéj wojnie, któréj nieodmawia zaszczytu, że jest wojną nie przeciw saméj Austryi, ale przeciw skoalizowanemu despotyzmowi, bo « Polacy usiłują podnieść dawne prowincye polskie. » — Polska nigdy się nie wypierała tych usiłowań i dla tego to jéj synowie walczą wszędzie gdzie idzie o tryumf wolności, a dziś kiedy w całéj Europie podnoszą się Ludy dla wywalczenia sobie niepodległości, Polska widzi, że i dla niéj przyszła chwila stoczenia ostatecznéj walki z wrogami, nie ulęknie się odgrażań cara, a działając wspólnie i jednocześnie z Ludami dążącemi do tego samego co i ona celu, nie opuści sposobności wskrzeszenia swego bytu na gruzach tronów, pastwiących się nad nią tyranów.

KORESPONDENCYA DEMOKRATY.

Od granic Polski 14 maja.

« Dotąd przez Kraków przeszło 15 tysięcy Rossyan, wyruszyli z tamtąd koleją żelazną, jak mówią do Morawii; poszli naprzód jenerałowie Sas i Pajutyn; dziś ma przybyć do Krakowa Rydigier. W tych dniach także ma wkroczyć do Galicyi 24 tysiące około Husiatyna i Podwołoczysk. Wiele jest Polaków w tych korpusach. Niechęć z jaką idzie to wojsko pomagać Austryi objawia się wyraźnie, pogardzają austryakami. W Krakowie w skutku ogłoszonego wczoraj ostrzeżenia, że namawiający żołnierzy rossyjskich do dezercyi oddanym będzie pod sąd wojenny; uwięziono już dziś księdza Madejskiego proboszcza parafii Bożego Ciała. — Jako mającego udział w ruchach chłopów około Chrzanowa, rozstrzelano w przeszłym tygodniu Bzowskiego kowala z Jaworzna i ogłoszono, iż został skazany na śmierć za to, że rozbroił leśniczych rządowych. Ci nawet emigranci co mieli pozwolenie pozostania, musieli Kraków opuścić. Chociaż który z nich mógłby jechać o swoim koszcie, musiał z innymi jechać do fortec austryackich, bo rząd pruski nie wpuszcza w granice swego państwa *buntowników*. Cenzura bardzo ostra, bo nawet *Gazeta Krakowska* wczoraj wstrzymaną została i zabroniono jéj wydawania. *Czas* wychodzi pod cenzurą wojskową, ale go nikt nieczyta. W Galicyi ciągle biorą w rekruty; z 14° na 157 wielu w Krakowie pobrano. Chwytanych blisko granicy węgierskiéj, jeżeli są z Galicyi, ubierają w kamasze austryackie, będących z innych prowincyi Polski, wydają Rossyi. Naczelnicy zakładów naukowych w Krakowie, odebrali polecenie podania nazwisk uczniów którzy poszli na Węgry. Poprzylepiano także odezwę P. Gołuchowskiego, wzywającego wszystkich obywateli galicyjskich znajdujących się w Węgrzech, aby przed dniem 1m czerwca powrócili do domów inaczéj ulegną karze. W Poznaniu kluby Niemców rozpędzono, na prowincyi niby to spokojnie, ale między ludem płacz, rozpacz i zgrzytanie; właśnie na wiosnę, kiedy najwięcéj roboty, wyprowadzają najzdrowszych ludzi z kraju, bo cała landwera powołana pod broń. Serce się kraje patrząc na te biedne ofiary; jedni płaczą i modlą się, inni przeklinają rząd. Zony i dzieci krzykiem napełniają powietrze. Wszystko nic nie pomaga. Uwalniają, ale tych tylko co się odznaczyli poświęceniem w zeszłoroczné sprawie, widać że wolą ich zostawić w domu niż wpuścić w szeregi. »

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Węgry. Mianowane przez prezydenta Koszuta ministeryum, 2go maja przedstawiło sejmowi swój polityczny program; oświadczając, iż uważa się być rządem rewolucyjnym, że w prowadzeniu interesów kraju, zachowa drogę właściwą Rzeczypospolitéj i będzie działać w duchu zasad demokratycznych. — Jenerał Georgey zdobył fortecę Budę 14 maja, zabrał kassę wojskową, 20 tysięcy karabinów, 12 bateryj artyllery i znaczą ilość prochu. Załogę austryacką wynoszącą trzy tysiące odesłano do Komorna. — Jenerał Bem 7 maja pod Krivan a 9go pod Arsa pobił Rossyan. Dwa korpusy, pierwszy liczący 6, drugi 30 tysięcy żołnierzy, złożyły broń. Kilkudziesiąt oficerów weszło w szeregi węgierskie. Broń palna i sieczna, armaty, amunicye obudwóch korpusów są zdobyczą Węgrów. Jenerał Dembiński pobiwszy nieprzyjaciela pomiędzy Barfeld a Eperies, mówią że wkroczył do Galicyi.

Włochy. Pomiędzy armią francuzką a obrońcami wolności Rzymskiéj, stanęło zawieszenie broni. Zgromadzenie konstytujące Rzymskie, zgodnie z wnioskiem Tryumwiratu, wyznaczyło trzech komissarzy do porozumienia się z panem Lesseps, pełnomocnikiem rządu francuzkiego. Wojska neapolitańskie pobite na drodze do Rzymu, cofnęły się. Bolonia uległa przeważnéj sile nieprzyjaciela.

Niemcy. Lewa strona sejmu Frankfurtskiego chce ograniczyć swój komplet do 100 osób, ale reakcyjne zabiegi prawéj strony udaremniają jéj usiłowania, aby tym sposobem niedopuścić wyboru namiestnika państwa niemieckiego.

Ludwik Mierosławski powrócił do Paryża, rana jego nie jest jeszcze zupełnie zagojoną, ale nie grozi niebezpieczeństwem.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY MIGNON, 2.